

Sankcje Europy pokazują, że zmierza ona ku katastrofie

19 czerwca 2025

Europa albo będzie kontynuować wojnę za ogromne pieniądze, aby uniknąć rozliczenia za swoją katastrofalną politykę wobec Rosji, albo zakończy wojnę i stanie w obliczu perspektywy członkostwa Ukrainy, co rozbije UE. Nic dziwnego, że eurokratom kończą się pomysły i narzucają więcej bezsensownych sankcji.

Niewiele rzeczy charakteryzuje pustkę europejskiej polityki energetycznej bardziej niż ogłoszenie Ursuli von der Leyen, że rurociągi Nord Stream 1 i 2 zostaną zakazane do odwołania. W oświadczeniu, opisanym jako znacząca eskalacja, ogłosiła na „X”, że „Europa w końcu zostawia Nord Stream 1 i 2 w tyle”. Oba rurociągi są nieczynne, a niektóre zostały zniszczone w ataku terrorystycznym we wrześniu 2022 r. Nic nie wskazuje na mniejszą eskalację niż sankcje bez kosztów ekonomicznych.

A ten ostatni ruch sygnalizuje również rosnącą desperację w Europie co do tego, co zrobić z Rosją, w sytuacji, gdy nikt nie chce z nią walczyć. Mianowanie Friedricha Merza na kanclerza Niemiec niewątpliwie przesunęło środek ciężkości polityki UE do Berlina, ponieważ stara się on pozycjonować jako twardziela w sąsiedztwie.

Chciałbym jednak jako pierwszy przewidzieć, że Merz nie przetrwa całej kadencji.

Obawy w Niemczech dotyczące autodestrukcyjnej polityki zagranicznej są motorem wzrostu poparcia dla AfD, która według sondaży stała się najpopularniejszą partią w Niemczech od czasu lutowych wyborów.

Jak powiedziałem ja i wielu innych, przemysł europejski został sparaliżowany przez wysokie ceny energii, a nam wmawia się, że

to wina Rosji. Ale oczywiste jest, że jest to spowodowane autodestrukcyjną polityką energetyczną Brukseli i Berlina. Zamiast zrywać połączenia energetyczne, jedynym rozwiązaniem jest zwiększenie globalnej podaży, co nieuchronnie przywróciłoby niewygodne decyzje dotyczące rosyjskich rurociągów. Gdyby tak się stało, wiarygodność von der Leyen i okres miodowy Merza w rządzie ucierpiałyby.

Każdy krok mający na celu opóźnienie lub uniemożliwienie zawieszenia broni na Ukrainie jedynie wylewa więcej lodowatej wody na śliską podłogę łazienki.

Ale obywatele cierpiący pod ciężarem wysokich cen pamiętają, że przed wojną ceny gazu w Europie były niezwykle niskie z powodu niezwykle taniej globalnej podaży – porównywalne z dzisiejszymi cenami gazu w Stanach Zjednoczonych. LNG ze Stanów Zjednoczonych, Bliskiego Wschodu i Afryki, a także gaz rurociągowy z Norwegii i Rosji, podbiły hurtową cenę gazu do poziomów nieobserwowanych od 2005 r.

Europejski import LNG gwałtownie wzrósł po wybuchu kryzysu na Ukrainie w 2014 r., z zaledwie 10% do prawie 50% obecnie, podczas gdy rosyjski gaz rurociągowy nadal płynął. W tym kontekście wolumeny importu ze Stanów Zjednoczonych potroiły się między 2021 a 2023 r. i obecnie stanowią prawie 50% całkowitego europejskiego importu LNG.

Awaria rosyjskich gazociągów miała katastrofalne skutki dla sytuacji dostaw w Europie.

Prasa europejska często twierdzi, że amerykański LNG jest zbyt drogi, co przyczynia się do trudności gospodarczych, z jakimi borykają się producenci w Niemczech i innych krajach. Emmanuel Macron wcześniej nazwał USA „nieprzyjaznymi” za sprzedaż drogiego LNG. Jest to jednak głęboko mylące.

W 2019 r. było więcej gazu, niż świat mógł skonsumować, co doprowadziło do załamania cen. To, czy gaz był transportowany rurociągiem czy statkiem, nie miało wpływu na nadpodaż. Wzrost

dostaw w USA miał taki sam wpływ na globalne ceny gazu, jak nadpodaż amerykańskiej ropy łupkowej w styczniu 2016 r., kiedy ceny spadły do 26 USD za baryłkę.

Załamanie cen ropy naftowej w 2016 r. wywarło ogromną presję na rosyjską gospodarkę, która jest silnie uzależniona od dochodów podatkowych z eksportu ropy naftowej i gazu. Nadwyżka na rachunku bieżącym Rosji osiągnęła najniższy poziom od 1999 r. w 2016 r., co spowodowało znaczne straty w dochodach podatkowych. Stało się to w czasie, gdy Rosja wydobywała rekordowe ilości ropy naftowej i gazu.

Ponieważ w tym tkwi prawda: globalna cena energii ma o wiele większy wpływ na Rosję niż ilość energii, którą kupujesz od Rosji.

Kiedy prezydent Trump rozmawia z OPEC o obniżeniu cen ropy naftowej, a co za tym idzie także cen gazu, uważając, że zaszkodzi to rosyjskiej gospodarce bardziej niż ograniczenie dostaw z Rosji.

Jednak obecna polityka pieniężna Rosji znacznie różni się od tej z 2016 r. Niski kurs rubla jest mile widziany, ponieważ pomaga zrównoważyć spadki cen energii i generować większe nadwyżki, gdy ceny rosną.

Dlatego druga część wielkiego planu von der Leyen – przekonanie G7 do zgody na obniżenie pułapu cen ropy z 60 do 45 dolarów – również może się nie powieść. I w każdym razie porozumienie G7 w tej sprawie byłoby możliwe tylko wtedy, gdyby Stany Zjednoczone się zgodziły. Podczas gdy Trump często mówił o obniżeniu cen ropy poprzez zwiększenie globalnej podaży, nie jest jasne, czy zgodzi się na kolejną zewnętrzną sankcję wobec Rosji, zwłaszcza że jego administracja obecnie dąży do zresetowania stosunków z Kreml.

Zamknięcie rosyjskich rurociągów, rzekomo jako kara za wojnę Putina na Ukrainie, przynosi odwrotny skutek: ogranicza dostawy, podnosi ceny i szkodzi Europie znacznie bardziej niż

Rosji.

I oczywiście Europa znajduje się w idealnej burzy złych opcji ekonomicznych: Kontynuować wojnę za ogromne koszty ekonomiczne, aby opóźnić nieuniknione rozliczenie się z jej samodestrukcyjną polityką wobec Rosji. Zakończyć wojnę i zmierzyć się z jeszcze większymi kosztami politycznymi i ekonomicznymi związanymi z przyjęciem Ukrainy jako członka.

Mówiłem już, że przyjęcie Ukrainy do UE zachwiałoby finansowymi fundamentami bloku i wywołało tak powszechny sprzeciw, że Ukraina mogłaby dołączyć tylko na drugorzędnych warunkach. Kraje takie jak Francja i Polska w szczególności zablokują i opóźnią to, aby uniknąć konieczności przekazania swoich hojnych subsydiów Kijowowi.

Nie powinno dziwić, że nowo wybrany prezydent Polski, Karol Nawrocki, powiedział już, że Ukraina nie powinna zostać przyjęta do UE. Nie jest w tym odosobniony. Premier Węgier Viktor Orban od dawna mówił, że przystąpienie Ukrainy do Europy byłoby katastrofą gospodarczą.

Może to być prawdą w przypadku niektórych krajów UE. Większym problemem, jeśli traktować to jako problem, jest to, że doprowadziłoby to do katastrofy politycznej i upadku projektu europejskiego. To, co dzieje się teraz politycznie w Niemczech, wydarzy się również we Francji, a prawne potyczki z Le Pen tylko to przyspieszą. Teraz jest tylko kwestią czasu, a nie tego, czy Rassemblement National przejmie rząd w Paryżu. Kiedy to nastąpi, możemy spodziewać się, że coraz bardziej nacjonalistyczna Francja będzie dążyć do opuszczenia UE, co doprowadzi do implozji projektu.

Tylko radykalne reformy, które obejmują usprawnienie instytucji UE i przywrócenie suwerenności państwom członkowskim, mogą temu zapobiec. Szanse na to wydają się obecnie bardzo nikłe.

Autorstwo: Ian Proud

Tłumaczenie: dr Ignacy Nowopolski

Źródło zagraniczne: [UncutNews.ch](https://uncutnews.ch)

Źródło polskie: DrIgnacyNowopolski.Substack.com